

BARTŁOMIEJ NOSZCZAK

NOBEL ZA ORĘDZIE?
LIST O. STANISŁAWA WAWRYNA SJ
DO PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
W SPRAWIE MOŻLIWOŚCI
PRYZNANIA EPISKOPATOWI POLSKI
POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA
ZA WYSTOSOWANIE ORĘDZIA
DO BISKUPÓW NIEMIECKICH

W listopadzie 1965 r., podczas obrad ostatniej – czwartej sesji Soboru Watykańskiego II polscy biskupi wystosowali 56 listów do episkopatów świata, Światowej Rady Ekumenicznej i patriarchy Atenagorasa. Miały one formę powiadomienia o zbliżających się uroczystościach tysiąclecia chrztu Polski; hierarchowie prosili o modlitwę w intencji Millenium, uwydatnili powiązania religijne i historyczne polskiego Kościoła z Kościołem w różnych krajach, podkreślili jego radosne i bolesne doświadczenia oraz zapraszali do udziału w uroczystościach milenijnych w Polsce. Szczególne miejsce wśród wysłanych dokumentów zajęło *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, które zostało przekazane stronie niemieckiej 18 listopada 1965 r.¹

¹ Mimo upływu ponad pół wieku okoliczności powstania Orędzia nie zostały dotychczas szczegółowo poznane. W 1960 r. abp Bolesław Kominek opracował jego obszerne fragmenty; stanowiły one część niewyłoszonego przez tego hierarchę przemówienia do członków niemieckiego ruchu Pax Christi, którzy chcieli odwiedzić Wrocław. Nie wiadomo jednak dokładnie, kiedy abp Kominek zaczął i skończył pracę nad właściwym tekstem listu do niemieckiego episkopatu. 4 X 1965 r. w Rzymie omówił on treść Orędzia z niemieckimi biskupami Franzem Hengsbachem, Josephem Schröffere i Ottonem Spülbeckiem. W ciągu kilku następných dni niemiecka ambasada przy Stolicy Apostolskiej dowiedziała się o planowanym liście i 10 października poinformowała o tym bońskie MSZ (J. Rydel, *Nowe elementy mozaiki. Nieznane niemieckie dokumenty dyplomatyczne o Liście Biskupów z 1965 roku*, „Więź” 2011, nr 1). Podobno nieoficjalne spotkania biskupów polskich i niemieckich w sprawie listu odbywały się w Rzymie już od 1964 r. Jego treść została przekazana stronie niemieckiej do uzgodnienia 27 X 1965 r., a ostateczny projekt otrzymał 15 listopada tr. papież Paweł VI (E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa

List biskupów miał znaczenie religijno-moralne i polityczne. Wyprzedzał on swoje czasy, czyniąc na przekór obowiązującemu w relacjach Bonn–Warszawa/Moskwa zimno-wojennemu *status quo*. Poruszając podówczas kontrowersyjny, a zarazem delikatny problem relacji między PRL a RFN, biskupi polscy ponad głowami polityków dążyli do pojednania obu narodów i wbrew ówczesnym uwarunkowaniom geopolitycznym sytuowali Polskę w kręgu cywilizacji zachodniej (abp Bolesław Kominek miał powiedzieć swojemu sekretarzowi ks. Janowi Krucinie, że Orędzie „miało wyważyć drzwi do Europy”). Wbrew obowiązującej oficjalnie nad Wisłą wykładni historycznej polscy hierarchowie zaprezentowali w Orędziu własną historiozoficzną analizę relacji polsko-niemieckich. Najważniejsze miejsce zajmowały w niej dzieje najnowsze, w tym przede wszystkim II wojna światowa i jej następstwa dla obu narodów. Biskupi zauważyli, że w wyniku tych wydarzeń wzajemne stosunki między Polską a Niemcami zostały „bardzo obciążone”. Relacje te dodatkowo pogłębiło „gorące żelazo” sąsiedztwa w postaci polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Mimo tej „prawie beznadziejnie obciążonej przeszłością sytuacji” członkowie episkopatu apelowali: „wołamy do Was: próbujemy zapomnieć! Żadnej polemiki, żadnej dalszej zimnej wojny, ale początek dialogu, do jakiego dziś dążą wszędzie Sobór i Papież Paweł VI. Jeśli po obu stronach znajdzie się dobra wola – a w to nie trzeba chyba wątpić – to poważny dialog musi się udać i z czasem wydać dobre owoce, mimo wszystko, mimo »gorącego żelaza«”².

Biskupi przedstawili także w Orędziu założenia i realizację programu Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski. W ich intencjach nadchodzące uroczystości milenijnego roku jubileuszowego (1966) miały się stać dla Polaków i Niemców okazją do rachunku sumienia i przebaczenia wzajemnych win: „Prosimy Was, katolicy Pasterze Narodu niemieckiego, abyście na własny sposób obchodzili z nami nasze chrześcijańskie Millennium, czy to przez modlitwy, czy przez ustanowienie w tym celu odpowiedniego dnia. Za każdy taki gest będziemy Wam wdzięczni. I prosimy Was też, abyście przekazali nasze pozdrowienie i wyrazy wdzięczności niemieckim Braciom Ewangelikom, którzy wraz z Wami, [i] z nami trudzą się nad znalezieniem rozwiązania naszych trudności. W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, Niemiecscy Biskupi i Ojcowie Soborowi, po bratersku wyciągnięte nasze ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millennium w sposób jak najbardziej chrześcijański. Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski”³.

2009, s. 471–472). (Przywołane ustalenia budzą pewne wątpliwości. Jeśli treść Orędzia była faktycznie konsultowana tak długo, to powstaje pytanie, dlaczego w 1965 r. polscy biskupi otrzymali na nie odpowiedź dopiero po ponad dwóch tygodniach, a także zostali zaskoczeni jej powściągliwym i pełnym rezerwy charakterem). Wykaz ważniejszej literatury naukowej na temat Orędzia zob. E. Gigilewicz, *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewicz i inni, Lublin 2010, s. 751–752.

² 18 listopada 1965, Watykan, *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: *Lata 1960–1974*, Poznań 1995, s. 361.

³ *Ibidem*, s. 362.

Wyrażone w Orędziu wezwanie do dialogu między skonfliktowanymi narodami, które stały po przeciwnych stronach żelaznej kurtyny, wyrastało z ducha Ewangelii i *Vaticanum Secundum*. Gest ten miał w ówczesnych uwarunkowaniach politycznych charakter rewolucyjny i wizjonerski. W ocenie polskich biskupów dialog ten został nawiązany w duchu miłości i pokoju; służył pośrednio zbliżeniu narodów nie tylko Europy, lecz całego świata, „przeciwstawiając braterskie współzycie i twórczą współpracę widmom wojennym, które tak bardzo nękają ludzkość”⁴. Orędzie było odpowiedzią na „kryzys sztuywnych, kodeksowych, ludzkich miar”, które okazywały się niewystarczające do rozwiązywania spraw społecznych i konfliktów międzynarodowych. W lutym 1966 r. Episkopat Polski, tłumacząc sens listu do biskupów niemieckich, pisał: „Tam, gdzie zawodzą kodeksy, gdzie urzędowe czynniki nie mogą dojść do porozumienia i są bezsilne, tam – poza oficjalną polityką i wojną – pragną dojść do porozumienia ludzie dobrej woli, poczuwając się ponad granicami, językami i ustrojami do wspólnoty wielkiej Rodziny człowieczej”⁵.

Wszystko to było trudnym intelektualnie wyzwaniem zarówno dla laikatu, jak i ludzi Kościoła, którzy do takiej formy nawiązywania nici wzajemnego porozumienia między Niemcami a Polakami nie byli jeszcze gotowi. W połowie lat sześćdziesiątych pojednaniu obu narodów nie sprzyjały uwarunkowania polityczne i społeczne. Skutki hekatombi ostatniej wojny były w Polsce silnie odczuwane. Negatywne emocje pogłębiało poczucie niedostatecznego osądzenia i ukarania Niemców za bezprecedensowe zbrodnie popełnione w latach 1939–1945. Z kolei znaczna część społeczeństwa niemieckiego (w tym także katolików) nie mogła przeboleć powojennej utraty ziem na wschodzie i zapomnieć o związanych z tym bolesnych doświadczeniach, za które współodpowiedzialnością obarczano Polaków⁶.

5 grudnia 1965 r. ukazało się *Pozdrowienie biskupów niemieckich dla polskich braci w biskupim posłannictwie i odpowiedź na list z dnia 18 listopada 1965 roku*. Dokument ten był bardziej wyważony w tonie od polskiego Orędzia. Hierarchowie niemieccy unikali w nim kategoriycznych „politycznych” sformułowań; nie opowiedzieli się np. jednoznacznie za nienaruszalnym i ostatecznym charakterem polskiej granicy zachodniej. Takie stanowisko rozczarowało biskupów polskich⁷. Wyrazem tego był m.in. komunikat episkopatu z 7 grudnia 1965 r., w którym stwierdzono niecałkowitą zgodność między

⁴ Komunikat Episkopatu polskiego, Rzym, 5 XII 1965 r. [w:] *Orędzie biskupów polskich...*, s. 26.

⁵ List pasterski Episkopatu Polskiego do duszpasterzy i wiernych, Warszawa, 10 II 1966 r. [w:] *Orędzie biskupów polskich...*, s. 293.

⁶ W 1965 r. redaktor naczelny „Würzburger Kirchenzeitung”, ks. Helmut Holzäpfel, w liście do Alfonsa Erba pisał: „W tym większą konsternację wprawia nienawiść do Polski, żywa także wśród niemieckich katolików, o czym przekonuje mnie tak wiele listów. Antysemityzm został u nas prawnie zakazany, tym bujniej rozplenia się antypolonizm” (cyt. za: B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek, „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 r. Geneza, kontekst, spuścizna*, tłum. J. Górny, Olsztyn 2006, s. 16).

⁷ Mimo podpisania Orędzia prymas Wyszyński odnosił się z rezerwą do możliwości polsko-niemieckiego pojednania. Na przykład podczas rozmowy z ministrem Kazimierzem Kąkolem w Choszczówce (12 X 1979 r.) miał powiedzieć: „Jestem wyznawcą tej tezy, że na dwa fronty nam walczyć nie wolno. Niemcom nigdy wierzyć nie można” (B. Noszczak, *Spotkanie kierownika Urzędu do spraw Wyznań Kazimierza Kąkole z prymasem Wyszyńskim (Choszczówka, 12 X 1979)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 2009, z. 169, s. 153). Szerzej na temat stosunku kardynała do Niemiec i Niemców zob. E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 469 i n.

polską a niemiecką interpretacją i oceną wspólnej przeszłości. W celu dalszego zbliżenia i wzajemnego zrozumienia historycznych rozbieżności biskupi polscy postanowili przesłać Niemcom niemieckie tłumaczenie historii Polski napisanej przez emigracyjnego historyka prof. Oskara Haleckiego⁸.

Komunistyczny aparat władzy w Polsce nie dostrzegł (lub nie chciał dostrzec) chrześcijańskiej wymowy listu biskupów i odczytał go wyłącznie jako niepotrzebny i szkodliwy dla racji stanu państwa gest polityczny. Ekipa I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, która miała świadomość „utrąty pola” w inspirowanej przez siebie walce z Kościołem o Millenium, wykorzystała Orędzie jako dogodny pretekst do zmasowanego polityczno-propagandowego uderzenia w Episkopat i realizowany przez niego program obchodów wielkiego jubileuszu polskiego chrześcijaństwa w 1966 r.

O ile stosunkowo dużo wiadomo na temat krajowych reakcji na Orędzie, o tyle jego międzynarodowe echa i skutki (nie tylko w RFN) wymagają dalszych badań. Jednym z ciekawszych wątków związanych z tym zagadnieniem były spekulacje na temat możliwości przyznania w 1966 r. Episkopatowi Polski Pokojowej Nagrody Nobla (PKN) za wystosowanie listu do biskupów niemieckich. Przywołany „noblowski ślad” znajduje się m.in. w wypowiedzi bp. Pawła Latuska, który podczas rozmowy z pracownikami administracji państwowej na temat Orędzia w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu zaznaczył, że członkowie Międzynarodowej Fundacji Balzana rozważali sprawę przyznania polskim biskupom PKN⁹. Pogłoski na ten temat pojawiły się również podczas obrad Komisji Głównej Episkopatu (8 lutego 1966 r.); po ich zakończeniu kardynał Wyszyński zanotował: „Opinia całej prasy światowej przyjęła Orędzie entuzjastycznie. Nastąpiło kolosalne zwyżkowanie autorytetu Episkopatu Polski i Prymasa Polski. [...] Prasa katolicka zagraniczna widzi wielki wpływ Soboru na Orędzie. Pierwszym zastosowaniem Soboru było Orędzie polskich biskupów. Biskupi polscy wprowadzili nowy klimat polityczny. Nawet prasa komunistyczna włoska i francuska stanęła po stronie biskupów polskich. [...] Mówią nawet o Nagrodzie Nobla. – »Prymas stał się Europejczykiem«¹⁰.

Istnieją przesłanki, że możliwość przyznania Episkopatowi prestiżowej norweskiej nagrody była także przedmiotem dyskusji w innych niż kościelne kręgach w Polsce; skala i zasięg pozostają w dalszym ciągu niewiadomą. Na przykład nieznanzy dotychczas z imienia i nazwiska redaktor bydgoskich mediów stwierdził: „Nie ulega wątpliwości, że orędzie biskupów polskich było jak najbardziej w interesie narodu polskiego... Jeśli biskupi użyli zwrotu »i prosimy o przebaczenie«, to wcale nie dlatego, że czują się winni... orędzie to będzie miało wielkie historyczne znaczenie. Biskupom słusznie należy się najwyższa Pokojowa Nagroda Nobla”¹¹.

⁸ Komunikat Episkopatu polskiego, Rzym, 5 XII 1965 r. [w:] *Orędzie biskupów polskich...*, s. 25–26.

⁹ 1966 luty 2, Warszawa – Informacje nadsyłane z wojewódzkich wydziałów do spraw wyznań dotyczące opinii biskupów na temat Orędzia, przekazane Wiesławowi Ociepcy, zastępcy kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR przez Aleksandra Skarżyńskiego, p.o. dyrektora Urzędu do spraw Wyznań [w:] *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2009, s. 343.

¹⁰ S. Wyszyński, *Zapiski milenijne*, Warszawa 2001, s. 37.

¹¹ Cyt. za: W. Zmuda, *Bydgoszczanie wobec Orędzia Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich z 1965 r. – relacja SB*, „Studia Bydgoskie” 2007, t. 1, s. 324.

Ponieważ problem dotyczący dyskusji wokół uzyskania przez Episkopat Polski PKN za wystosowanie Orędzia jest jak dotąd właściwie niezbadany, każde nowe źródło historyczne, które rzuca na niego światło, należy na tym etapie uznać za interesujące poznawczo. Taki właśnie charakter ma publikowany niżej list, który 5 stycznia 1966 r. jezuita o. Stanisław Wawryn¹² napisał do prymasa Stefana Wyszyńskiego. Dotychczas nie wiadomo dokładnie, w jakich okolicznościach powstała ta korespondencja, czy dotarła do adresata, a jeśli tak, to z jaką spotkała się z jego strony reakcją. (Odpowiedzi na te kwestie należałoby zapewne szukać w dokumentacji zgromadzonej w Archiwum Prymasa Polski, względnie w pełnej wersji *Pro memoria* prymasa Wyszyńskiego z 1965 i 1966 r.). Ojciec Wawryn, który od lat pięćdziesiątych był bliskim współpracownikiem Prymasa Tysiąclecia, prawdopodobnie został przez niego poproszony o sporządzenie analizy dotyczącej możliwości przyznania polskim biskupom nagrody noblowskiej. Oznaczałoby to, że krążące na ten temat spekulacje były traktowane całkowicie poważnie przez wysokie kręgi kościelne w Polsce. Zważywszy na stosunkowo dużą wagę tego problemu, można przypuszczać, że przywołana korespondencja ostatecznie trafiła na ul. Miodową w Warszawie (do Pałacu Prymasowskiego) i została rozpatrzona przez kardynała Wyszyńskiego.

Niezależnie od wszystkich oczekiwań i analiz Pokojowa Nagroda Nobla nie została w 1966 r. przyznana nikomu. Zapewne nigdy nie uda się jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy polscy biskupi mieli szansę ją wtedy otrzymać. Zgodnie z wolą Alfreda Nobla PKN należy się tym, którzy „wykonali największą lub najlepszą pracę na rzecz braterstwa między narodami, likwidacji bądź ograniczenia stałych armii oraz organizowania i promowania kongresów pokojowych”¹³. Teoretycznie Orędzie spełniło przywołane kryteria, jednak jego znaczenie na drodze do pojednania polsko-niemieckiego zostało powszechnie i właściwie docenione dopiero po latach. Z perspektywy lat 1965–1966 list biskupów polskich do biskupów niemieckich był „zaledwie” wspaniałomyślnym gestem religijno-moralnym, który nie implikował wymiernych i trwałych efektów politycznych. Pełna rezerwy odpowiedź episkopatu niemieckiego na Orędzie również nie wzmacniała szans na uzyskanie PKN¹⁴. Nie można jednak wykluczyć, że wypadki potoczyłyby się zgoła inaczej, gdyby kandydatura Episkopatu Polski została

¹² Stanisław Wawryn (1904–1991) – w 1925 r. wstąpił do zakonu jezuitów, w 1933 r. uzyskał święcenia kapłańskie, studiował filozofię w Krakowie (1927–1930) i teologię w Lowanium (1930–1934), od 1929 r. współpracownik „Przeglądu Powszechnego”, a następnie redaktor pism „Sodalis Marianus” (1936–1939), „Wiara i Życie” (1937–1939) i „Przegląd Powszechny”, podczas II wojny światowej profesor etyki i nauk społecznych na Wydziale Filozoficznym, który został przeniesiony z Krakowa do Nowego Sącza (1940–1945), po wojnie redaktor „Przeglądu Powszechnego” (1946–1953), dyrektor Wydawnictwa Księży Jezuitów i organizator biblioteki w Domu Pisarzy w Warszawie, rektor jezuickiego kolegium w Warszawie (1955–1956) i prowincjał Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (1956–1961) (Wawryn Stanisław [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995*, oprac. L. Grzebień i in., Kraków 2004, s. 726).

¹³ *Full text of Alfred Nobel's Will*. Nobelprize.org. Nobel Media AB 2014, http://www.nobelprize.org/alfred_nobel/will/will-full.html, dostęp: 17 IV 2017 r.

¹⁴ W 1970 r. prymas Stefan Wyszyński tak pisał do kardynała Juliusa Döpfnera: „Teraz muszę Jego Eminencji się przyznać całkiem szczerze, że odpowiedź niemieckiego episkopatu na nasze orędzie rozczarowała nie tylko Polaków, ale i opinię światową. Nasza tak serdecznie podana dłoń została przyjęta nie bez zastrzeżeń” cyt. za: B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek, „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”..., s. 41).

w ogóle zgłoszona do tej nagrody. Z ujawnionych po pół wieku danych Norweskiego Komitetu Noblowskiego wynika, że tak się nie stało¹⁵. Jedynym polskim akcentem było zgłoszenie przez uczonych z Uniwersytetów Jagiellońskiego i Warszawskiego do PKN w 1966 r. ministra spraw zagranicznych PRL, Adama Rapackiego, który był autorem projektu zakładającego rozbrojenie i utworzenie w Europie strefy bezatomowej (tzw. plan Rapackiego)¹⁶.

Publikowany niżej w całości list o. Wawryna do prymasa Wyszyńskiego zachował się w postaci niepaginowanego maszynopisu, który jest kopią sporządzoną najprawdopodobniej przez autora korespondencji. Źródło to jest przechowywane w Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego (APWMTJ) pod sygnaturą 86 O. Stanisław Wawryn, p. 10.

¹⁵ *Nomination Database*. Nobelprize.org. Nobel Media AB 2014, <http://www.nobelprize.org/nomination/archive/show.php?id=19086>, dostęp: 12 IV 2017 r.

¹⁶ R. Zięba, J. Zajac, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2009, s. 214 i n.

1966 styczeń 5, Warszawa – List o. Stanisława Wawryna SJ do prymasa Stefana Wyszyńskiego w sprawie możliwości przyznania Episkopatowi Polski Pokojowej Nagrody Nobla za wytosowanie orędzia do biskupów niemieckich w listopadzie 1965 r.

Eminencjo!

Rozchodzą się wiadomości, iż Episkopat Polski może otrzymać Pokojową Nagrodę Nobla z racji akcji wszczętej przez orędzie do biskupów niemieckich. Naturalnie, nie orientuję się bliżej, czy tego rodzaju kandydatura do nagrody miałyby pozytywne widoki powodzenia. Skoro się jednak weszło na drogę śmiałych decyzji, trzeba, sądzę, iść po niej dalej. Dlatego, jeśli Eminencja pozwoli, podzielę się myślami, jakie przy okazji tego projektu mi się nasunęły.

Zdaje mi się najpierw, że sprawa nie jest całkiem niemożliwa. Jak bowiem wiadomo, pokojowe nagrody Nobla otrzymują nie tylko zasłużone w tej dziedzinie jednostki, lecz także instytucje, jak Międzyn[arodowy] Czerwony Krzyż, Instytuty Prawa Międzynar[odowego], Biuro Pomocy Wysiedlonym¹. W myśl swej konstytucji nagrody pokojowe Nobla przyznaje się tym, którzy się przyczynili najbardziej w danym roku „do zbratania się narodów”. Czy taki tytuł mógłby przysługiwać Orędziu B[iskupów] P[olskich]? Jeden akt, nawet bardzo doniosły, chyba by nie wystarczył. Ale tu chodzi o całą akcję pojednania, której on jest niezwykle wyrazem. Ważne są również warunki, w których on powstał. Każdy chyba zdaje sobie sprawę, że gdyby wybuchła w Europie Środkowej nowa awantura wojenna, do której stanęłyby takie kolosy militarne (dzisiejsze czy jutrzejsze) jak Rosja i Niemcy, to nie byłoby to samo, co się działo w Korei, dzieje w Wietnamie czy innej Dominikanie. Byłaby to niewątpliwie nowa, III wojna światowa, której rozmiarów i następstw lepiej nie przewidywać. Inicjatywa podjęta w Rzymie przez Polski Episkopat rozładowuje zimnowojenną atmosferę na najbardziej chyba newralgicznym punkcie i zdaje się oddalać wybuch katastrofy, która mogłaby się stać ostateczną, nie tylko dla Europy.

Biskupi polscy, wyciągając do Biskupów niemieckich braterskie dłonie ponad niepojętą przepaścią zbrodni i nienawiści, zdawali sobie sprawę z ryzyka, na jakie się narażali zarówno w kraju, jak i za granicą. Że w kraju rozpęta się kampania krzywdzących zarzutów, oszczerstw i manifestacji, wobec której katolicy będą mieli zakneblowane usta, chyba że zechcą sami do tej akcji stanąć. I nie było mi tajne, że strona niemiecka nie stanie na wysokości zadań, jakich wymaga nasza epoka, że dyskutować będzie akt chrześcijańskiego pojednania i przebaczenia dla swych nieraz praktycznych rachub, i że – świadomie czy nieświadomie – dostarczać będzie atutów i argumentów dla wrogiej antykościelnej propagandy, zamiast przeciwdziałać jej zgubnej dezinformacji. I z tego też zdawali sobie sprawę, że i sami jej przeciwdziałać nie będą mogli, gdyż nieobecni

¹ Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zdobył PKN w latach 1917, 1944 i 1963, a Instytut Prawa Międzynarodowego – w 1904 r. Nie do końca wiadomo, co należy rozumieć przez przywołane w liście Biuro Pomocy Wysiedlonym. Być może o. Wawryn miał w tym przypadku na myśli Międzynarodowe Nansenowskie Biuro do spraw Uchodźców (PKN w 1938 r.), względnie Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (PKN w 1954 r.).

nie mogą mieć głosu. Jeśli zaś przedstawiciele Narodu, który poniósł w ostatniej wojnie największe bodaj straty i znosić musiał całą gehennę mąk i udręki ze strony swych sąsiadów i zdając sobie sprawę z następstw swego kroku – wyciągają mimo to braterskie ręce do sąsiadów, narażając się za sprawę pokoju między narodami i ewangelicznego pogodzenia między śmiertelnie skłóconymi braćmi, i narażają się z tego powodu na nowe udręki i prześladowania oraz znosi [sic!] je z determinacją i Chrystusowym przebaczeniem – to nie są to puste słowa, których dziś słyszy [sic!] się zewsząd, lecz czyny prawie nieludzkie, których nie ma po prostu z czym porównać. I nie są to tylko czyny, lecz wejście na drogę, z której nie ma odwrotu i po której kroczą równie ofiarnie jak prawie że samotnie. Po wtóre, zdaje mi się, że mimo to próba przedstawienia Episkopatu Polskiego do Nagrody Nobla nie miałyby większych szans powołania [sic!], jeśliby przedstawiono ich samych bez żadnej grupy po stronie niemieckiej. Myślę o przedstawicielach Kościoła Ewangelickiego w Niemczech oraz ich głośnym Memorandum z października 1965 roku². Dlaczego o nich? Dla trzech głównie racji:

Primo. Oni pierwsi podjęli inicjatywę i poniekąd wyprzedzili Orędzie naszego Episkopatu, zalecając swym rodakom podjęcia [sic!] akcji pojednania i dialogu z Polską. Nie wiem, czy i do tego w pewnej mierze nie przyczynił się Eminencja przez swoje *dixi* z Jasnej Góry. Bo właśnie Jego ówczesny rozmówca w swej późniejszej wypowiedzi kładł mocno na sercu Niemcom konieczność dialogu i „dogadania się” z Polską³.

Secundo. Ich inicjatywa była równie jak polska pełna ofiarności i ryzyka, a w NRF [sic!] najbardziej niepopularna. Mają więc nieprzeciętny tytuł do zasług dla pokoju, wymagany przez jury Nagrody Nobla.

Tertio. Jeśliby przedstawiono do nagrody równocześnie Polski Episkopat i przywódców protestantów niemieckich, szanse na jej otrzymanie niepomniernie rosną, gdyż akcja pokoju i pojednania z dwóch stron ma zgoła inną wagę niż przedsięwzięcie jednostronne, więc siłą rzeczy bezskuteczne. Dodajmy, że jury protestanckiego Stortingu⁴ snadniej byłoby przyznać nagrodę ewangelickim Niemcom i katolickim Polakom niż samym Polakom.

Nasuwa się być może pytanie, dlaczego pomijamy w tej sprawie katolicki Episkopat niemiecki. Rzecz to istotnie przykra i delikatna. Ale właściwie nikt go nie pomija. On sam się raczej wykluczył. Jego bowiem stanowisko, mimo podjęcia polskiej inicjatywy,

² Dokument zatytułowany *Sytuacja wypędzonych i stosunek narodu niemieckiego do wschodnich sąsiadów* (tzw. Memorandum Wschodnie) został ogłoszony przez Kościół ewangelicki w Niemczech 14 X 1965 r. Wywołał on w RFN ożywioną dyskusję i przyczynił się na niskim szczeblu do ocieplenia relacji polsko-niemieckich. Istnieją przesłanki, że memorandum mogło w pewien sposób zdopingować abp. Bolesława Kominka do napisania Orędzia.

³ Nie jest do końca pewne, o jakiej rozmowie prymasa Wyszyńskiego wspominał w tym miejscu o. Wawryn. Być może miała ona jakiś związek z przyjazdami do Polski członków niemieckich organizacji Pax Christi (1964) i Aktion Sühnezeichen (Akcja Znak Pokuty) (1965). Były to pierwsze po II wojnie światowej wizyty zorganizowanych grup niemieckich katolików w Polsce. Przełamywały one wzajemne uprzedzenia Polaków i Niemców. Spotkały się ze znacznym rezonansem w niemieckiej prasie katolickiej.

⁴ Właściwie: Stortingu, czyli norweskiego parlamentu. Na podstawie testamentu Alfreda Nobla Storting ustanowił w 1897 r. Norweski Komitet Noblowski, którego pięciu członków (na ogół są to Norwegowie) wybiera laureata Pokojowej Nagrody Nobla.

tej samej ewangelicznej problematyki, jest inne, bardziej wyrachowane, wolne od tej ofiarności i ryzyka, jakich sprawa wymagała.

Nie brak było i wśród katolików niemieckich głosów, które akt polskich Biskupów wyzyskiwało [sic!] raczej dla celów politycznych, dostarczając beztrzesko czy niebacznie argumentów dla tych, którzy są wrogami Kościoła i pojednania chrześcijańskich narodów. Na szczęście nie można tego powiedzieć o protestantach, którzy, sędzę, zasłużyli na to, aby dziś zwłaszcza, w epoce ekumenicznej, aby i Episkopat Polski nawiązał z nimi kontakt i dialog bezpośredni, który może być owocny i dla sprawy pojednania chrześcijan i narodów szczególnie pożyteczny. Być może, że dialog tego rodzaju stałby się dopingiem także dla Biskupów niemieckich skłaniającym ich do zmiany obecnego stanowiska.

Po trzecie, nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że jeśliby doszło do nagrody pokojowej Nobla, jej skutki mogłyby być wprost nieobliczalne i to dla pokoju w świecie, dla akcji ekumenicznej Kościoła, dla Episkopatu i Kościoła w Polsce oraz dla naszego Narodu i państwa.

Dla pokoju: Pewnie, że jeden czy drugi akt ani nawet ofiarna prośba pojednania dwóch narodów nie ubezpieczy jeszcze pokój na całym świecie. Niezlomna jednak wola pojednania, która kazała wyciągać ofiarne ręce nad taką przepaścią i tak zapalną granicą – to nie tylko fakt o niezwykłej wymowie międzynarodowej, lecz zarazem porywający wzór do naśladowania na innych newralgicznych odcinkach i niebezpiecznych granicach. Już samo orędzie Episkopatu Pol[ski] sprawę pojednania narodów, o którą przeważnie rozbijają się przecież wszelkie kroki pokojowe, postawiło na forum międzynarodowym – memorandum niemieckie było raczej sprawą wewnętrzną Niemiec – nagroda Nobla dodałaby jej jeszcze większą moc i charakter poniekąd światowy.

Dla akcji ekumenicznej: Byłby to przekonywujący dowód, że sprawa odnawiania braterskich stosunków między wyznawcami Chrystusa oraz idea zjednoczenia wszystkich chrześcijan – zadanie wytyczone przez ostatnich Papieży i Sobór – może przybrać formy bardzo realne.

Dla Kościoła i Episkopatu w Polsce: Odznaczenie pokojowe Nobla ofiarną walkę Kościoła w Polsce o swoje prawa, wolność religijną i o samostanowienie – sprawę więc raczej wewnętrzną Polski – postawiłoby przed opinią całego kulturalnego świata i to w okresie naszego tysiąclecia. I przed tą samą opinią publiczną postawiłoby samą akcję prześladowczą, jakiej Kościół w Polsce jest poddany. Powstrzymałoby to prowadzoną przeciwko Episkopatowi kampanię oszczerstw i dezinformacji. Że w konsekwencji wzrósłby prestiż Episkopatu tak w kraju, jak i za granicą, tego dowodzić nie trzeba.

Dla Polski: Głos takiej instytucji jak Fundacja Nobla przesądziłby zapewne w opinii świata sprawę naszej zachodniej granicy. Pozwoliłoby [to] odzyskać państwu pełniejszą suwerenność. Nikt już nie mógłby mu narzucać swojej woli dlatego, że jest praktycznie jedynym gwarantem naszych zachodnich granic. Apel Episkopatu Polski do Biskupów świata w sprawie „ogromnych niebezpieczeństw, które zagrażają duszy naszego Narodu i jego biologicznej egzystencji”⁵ nabrałby szczególnej jeszcze wymowy i wielkiej skuteczności.

⁵ Słowa te znalazły się w wysłanych w listopadzie 1965 r. przez Episkopat Polski do episkopatów świata listach o Tysiącleciu Chrztu Polski.

Dlaczego o tym piszę? Nie wypada, rzecz jasna, aby Episkopat Polski jako taki podejmował w tej sprawie inicjatywę czy wysuwał własną do nagrody kandydaturę. Zdaje się jednak, że skoro Orędzie postawiło sprawę naszego dialogu i pojednania z Niemcami na forum poniekąd międzynarodowym, po tej linii wypada iść dalej i wyjść z nią znowu poza granice kraju, gdzie tak niewiele dzieć się może. O ile wiem, Eminencja wyjeżdża znowu za granicę⁶. Czy nie byłoby dobrze nie tylko jeszcze raz wyjaśnić u św. Piotra⁷ obrót sprawy podjętej przez listopadowe Orędzie – żeby tam przypomnieć, o jakie stawki tu chodzi i co by groziło katolicyzmowi w środkowej Europie, gdyby Polskę zostawiono własnemu losowi – lecz i rozejrzeć się, czyby się nie znaleźli tam mężowie równie dyskretni, jak wpływowi, którzy by tę inicjatywę tak doniosłą poparli we właściwych środowiskach. Myślę też o Światowej Radzie Kościołów⁸, chociaż trzeba się obawiać, że gdyby tam w jakiejś formie sprawa wypłynęła, spotkałaby się ze sprzeciwem Cerkwi jednego z naszych sąsiadów. Zdaje się, że na większe poparcie liczyć można raczej [ze] sfer protestanckich. Gdyby nawiązano z nimi bliższe kontakty, mogłaby strona katolicka we właściwym miejscu do nagrody Nobla wysunąć przywódców ewangelików niemieckich, strona zaś protestancka – kandydaturę Episkopatu Polskiego.

Moja sugestia na tym się urwać musi. Bo czy w ogóle ta sprawa jest naprawdę realna – o tym można by się przekonać tylko z sondażu opinii w kołach bliższych Fundacji Nobla – i jakie ewentualnie kroki podjąć by wypadało, o tym sam jedynie Eminencja sądzić może. Ja tylko obiecać mogę pomoc swych skromnych ofiar i modlitw.

W Sercu Zbawcy szczerze W[aszej] Eminencji oddany

Warszawa, 5 I [19]66 r.

Źródło: APWMTJ, 86, O. Stanisław Wawryn, p. 10, b.p., kopia, mps.

BARTŁOMIEJ NOSZCZAK – doktor, historyk, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktoryzował się w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Specjalizuje się w historii najnowszej Polski ze szczególnym uwzględnieniem problematyki dotyczącej dziejów Kościoła rzymskokatolickiego po 1945 r., polityki wyznaniowej, zjawisk

⁶ Prymas Stefan Wyszyński planował wyjazd do Rzymu na inaugurację w tym mieście obchodów Millenium Chrztu Polski w świecie (13 I 1966 r.). Ostatecznie do tej podróży nie doszło, gdyż 7 stycznia tr. komunistyczne władze państwowe odmówiły mu wydania paszportu. Była to szykana za wystosowanie Orędzia i jego obronę przez kardynała.

⁷ Tj. w Stolicy Apostolskiej.

⁸ Światowa Rada Kościołów – założona w 1948 r. w Amsterdamie ekumeniczna organizacja chrześcijańska, która skupia Kościoły podzielające wyznanie wiary w jednego Boga w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jej siedzibą jest Genewa. Kościół katolicki nie jest członkiem rady, mimo to współpracuje z nią od lat siedemdziesiątych.

antykomunistycznej opozycji i oporu społecznego. Autor monografii naukowych, redaktor prac zbiorowych i tomów pokonferencyjnych, edytor źródeł historycznych, inicjator konferencji naukowych. Był pomysłodawcą i redaktorem naczelnym portalu internetowego historycy.pl. Pracował w redakcji „Biuletynu IPN”. Obecnie wchodzi w skład zespołu redakcyjnego „Przeglądu Archiwalnego IPN”. Publikował m.in. w: „Biuletynie IPN”, „Glaukopisie”, „Karcie”, „Nowym Państwie”, „Pamięci i Sprawiedliwości”, „Przeglądzie Archiwalnym IPN”, „Rzeczpospolitej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Zeszytach Historycznych” (Paryż), „Zeszytach Historycznych WiN-u”. Ostatnio wydał monografię *Etos gniewu. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Warszawie (1944–1989)* (2015). Obecnie pracuje nad książką o historii Towarzystwa Jezusowego w Warszawie w latach 1945–1956.